

Złowiłem mini-rybę, krótszą niż długopis  
Ta ryba jak koliber, ja orzeł (pedofil)  
Wioska. Weź dostań tu płytę pre-order  
Ja z miasta; klaskam jak widzę bilbordy  
Za parkometry przeklinam Hanię  
Ale tutaj tak daleko do Biedry, już tęsknię za nią  
Mam polo duszę, polo-disco j\*bie w tyłek  
A zatem skąd ten Skrillex?  
Konkret killer, podświadomie chcę być ziomkiem z village  
Ocierać się o drzewo (peeling)  
Jestem blisko fauny, flory; wokół downy chore  
Zrób to, audyt w porę, nie chcę traumy, Holak  
Chcę dekoder Polsat; schiza; Molza!

Kiedyś Cie znajdę, choć szukam długo  
Za przystankiem, pod psią budą  
Straszony nudą, to mnie nie rusza  
Szukam dalej, pole i głusza  
Czytać książki, tam gdzie świerzop  
Gryka jak śnieg, biała co sezon  
Siwe żyto, złota pszenica, łąki zielone potrzebne do życia  
Jajka od kur, mleko od krów, garść szczypiorku w jajecznicy  
Zapach torfu, święto boczku, tylko, k\*rwa, gdzie jest Wi-Fi? (no gdzie?)

W markecie obok Molzy masz mleko bez laktozy  
Dwa sklepy dalej fryzjer tnie za dyszkę na Rihannę  
Stasiaka na Kendricka, z radia standard Pharrell  
Na dworze pachnie ka..., bitch don't kill my falafel  
Straight outta Małe Miasta, czuję się jak u siebie  
Jestem wieśniakiem, tylko ze snapem  
O, i znajomymi weganami, między zasięgami  
Wszyscy jesteśmy wieśniakami

Alkopoligamia. Inwazja. In Warmia  
Tu kaczka się puszcza, tam Mućka wypróżnia, normalka  
Jest łatwo wejść w placka i wpaść na kloszarda-lokalsa  
W ogórkach, ten zapach? Gnojówka, w ogóle nie wk\*rwia naturka  
Przepyszne zwierzęta, nie jem mięsa, zjem skręta  
Byk strzelił mi z oka. I trafił. W dziesiątkę. Bullseye. Murder. Molza!

Żyję w mieście, ale trochę nie chcę  
Mało miejsca, ale duża przestrzeń  
O, jest za ciasno, wyk\*rwiam do siebie - Małe Miasto  
Wszystko bio masz tutaj za bezcen, zanim wege stało się trendem  
Trzeba mieć jaja, a tu są najlepsze  
I nie próbuj chamie nazywać mnie plebsem  
Jedna ulica ale długa ultra  
Patrzysz z góry? O, no to strugasza durnia  
Zapach natury dociera do nosa, o dobrze że bór pochłania kloca  
Z jednym kosa, to u wszystkich kosa. Molza!

Ej, ty  
Nie łap sztachety, peace & love  
RAU zabrał chwasta, pick & roll  
Jimmi gra na harmoszcze, idę stąd  
Bujam się na huśtawce, winem oblał się Gudel  
Good luck, wstałem już z pierwszym chórem

Styl tłusty jak wurst  
Wstałem z leżaka, bo nie śpimy w ogóle  
Pani Ola weźmie butelki na wymiankę (na co?)  
Krowa ma wymiona, Alkopoligamia wygrała jak zawsze

Mówią: "Gregu, proszę nagraj dziką zwrotkę"  
Wkoło same dziki, odpowiadam: "W sumie okey"  
[Chodź, zobacz co się dzieje na podwórku]  
Gudel wysmażył bit w remizie, czuję feat  
Wrzucasz podkład, tu świerszcze je najgłośniej grają  
Wodecki latał tu ze swoją Mają  
Co się stało na wsi, zostaje na wsi (NOOT)  
Molza LP. Taki mamy kaprys